

Na pierwszej linii ognia

Strażacy ochotnicy są sercem lokalnych społeczności. Codziennie udowadniają, że ich misja sięga dalej niż pożary – to ratownicy, którzy dbają o nasze bezpieczeństwo w najtrudniejszych chwilach.

Łukasz Karkoszka

Czekanów to mała wieś położona w powiecie ostrowskim. Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna liczy 60 członków, z czego w czynnej służbie pozostaje 30. Pierwszy rozdział swojej historii czekanowska OSP zaczęła pisać w 1924 roku. Wówczas drухowie mieli do dyspozycji jedynie dwukołową kufę na wodę, która przechowywana była w gospodarstwie sołtysa.

W okresie międzywojennym zarząd straży pożarnej przeprowadził zbiórkę wśród mieszkańców wioski. Pieniądze przeznaczono na zakup czapek, które były jedynymi elementami umundurowania korporacyjnego. Z dekady na dekadę jednostka zyskiwała jednak nowy i jakże potrzebny sprzęt. Tak jest i dziś. Pomagają lokalna społeczność, sponsorzy i... fundusze europejskie.

Jest nowa Renia

W listopadzie 2024 roku dzięki unijnemu wsparciu OSP otrzymała nowoczesny średni wóz ratowniczo-gaśniczy. Druhowie pieściotliwie nazywają nabytek Renią.

– To technologiczny przeskok, historyczna chwila dla naszej jednostki – mówi Remigiusz Potasznik, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Czekanowie. Szybki, konkretny, swój chłop; z zawodu elektryk, z pasji strażak; w służbie od ponad trzydziestu lat. Strażacką pasją zaraził go ojciec.

– Jako mały chłopiec odwiedzałem remizę, poznawałem panujące tu zasady i wykonywałem drobne prace – wspomina Remigiusz Potasznik i dodaje: – Jak zaczynałem służbę, mieliśmy do dyspozycji Żuka, potem był Star i wreszcie pięćdziesięcioletni Steyer, który do naszej jednostki dotarł aż z Austrii. Teraz wystaliśmy go na służbę do Moldawii. Będą tam mieli z niego jeszcze pożytek. Nam służył ponad trzydzieści lat i niejedno „przeżył”.

Zapytany, której akcji nigdy nie zapomni, odpowiada bez wahania: pożar w Kuźni Raciborskiej w 1992 roku. W ciągu kilku dni spłonęło wówczas 10 tys. hektarów lasu. W akcji gaszenia pożaru brało udział ponad tysiąc samochodów strażackich i około 10 tysięcy ludzi. Był to jeden z największych powojennych pożarów lasu w Polsce, i tragiczna w skutkach akcja, w której zginęło dwóch strażaków.

Klimat się zmienia

– Wiele trudnych akcji przeżyłem, ale nie rozpamiętuję ich. Trzeba skupić się na tym, co tu i teraz – zauważa prezes OSP. – Kiedyś wyjeżdżaliśmy tylko do pożarów, dziś zajmujemy się wszystkim. Znacznie więcej mamy interwencji w sprawie podtopień czy wicher. Klimat się zmienia i my dostosowujemy się do potrzeb, stąd tak ważne inwestycje w nowy sprzęt.



Nowoczesny średni wóz ratowniczo-gaśniczy z wyposażeniem kosztował ponad 1,3 mln zł.

Zdarzały się też dość zaskakujące zgłoszenia. – Kiedyś szukaliśmy kóz, które uciekły z gospodarstwa, pomagaliśmy ratować psa, który wsadził głowę między płot, o usuwaniu gniazd os czy szerszeni nie wspominając – uśmiecha się Remigiusz Potasznik i dodaje, że niezależnie od akcji, w straży najważniejsi są ludzie: – Bez zaangażowanej załogi nie zrobimy nic. Na szczęście tu, w Czekanowie, mamy fajną i zgraną drużynę. Szkolimy też już swoich następców w ramach Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, której większość stanowią dziewczyny. Garną się do służby bardziej niż chłopcy.

– Kiedyś szukaliśmy kóz, które uciekły z gospodarstwa, pomagaliśmy ratować psa, który wsadził głowę między płot, o usuwaniu gniazd os czy szerszeni nie wspominając – uśmiecha się Remigiusz Potasznik i dodaje, że niezależnie od akcji, w straży najważniejsi są ludzie: – Bez zaangażowanej załogi nie zrobimy nic. Na szczęście tu, w Czekanowie, mamy fajną i zgraną drużynę. Szkolimy też już swoich następców w ramach Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, której większość stanowią dziewczyny. Garną się do służby bardziej niż chłopcy.

Remiza oraz nowy sprzęt na medal

Remiza OSP w Czekanowie znajduje się tuż przy wejściu do miejscowości od strony ruchliwej drogi S11. Budynek przyciąga wzrok białą i odnowioną elewacją. Wnętrze kryje garaże dla dwóch wozów strażackich, biuro oraz jasną i przestronną szatnię z pełnym umundurowaniem. W biurze za szybą dumnie prezentują się sztandary i pamiątki, opowiadające historie o odwadze, poświęceniu i drużynie, która zawsze była gotowa nieść pomoc.

Do rozmowy włącza się Błażej Matuszewski. Strażacką pasją zaraził go dziesięć lat temu kolega z Państwowej Straży Pożarnej. Gdy przeprowadził się z Ostrowa do Ślaborowic, związał się z czekanowską jednostką. Służy tu już pięć lat. Jest nie tylko strażakiem ratownikiem, ale i kierowcą, więc z nowego wozu cieszy się najbardziej. Z pasją opowiada o wyposażeniu pojazdu, który kosztował ponad 1,3 mln zł.

Ilość sprzętu jest w nim imponująca. Oprócz fabrycznego wyposażenia, w samochodzie znajdują się też m.in. węże pożarnicze, pilarka do drewna, pilarka ratownicza, zestaw hydrauliczny, pompa przenośna do pompowania wody zanieczyszczonej.

Zdrowy rozsądek i odwaga

– Nowy wóz nie tylko zwiększa nasze możliwości w akcji, ale przede wszystkim zapewnia nam bezpieczeństwo. To niejedynie nowe naby-

tu opowiadają o wozach strażackich, znają całe wyposażenie, wiedzą, co do czego służy. I gdy ktoś ma pretekst, zawsze pytają: „A czy pan zna mojego tatę? On jest strażakiem” – mówi z ojcowską dumą i radością w oczach Błażej, dodając: – Mam nadzieję, że pójdą w moje ślady.

Strażacka rodzina

W czekanowskiej jednostce od września 2024 roku służy też jedynak jak dotąd strażacka-ratownicza – Aleksandra Sadalska. Jest spokoj-

nostce stale ktoś był. Z tym nie ma problemu, bo wszyscy się lubimy i nieraz zwolujemy się spontanicznie na kawę do remizy, by pogadać, ale i poćwiczyć. Tworzymy strażacką rodzinę.

Wyjątkowe miejsce

Aleksandra chrzest bojowy przeszła we wrześniu 2024 roku, gdy z chłopakami w ramach wolontariatu pojechała do Łądku Zdroju pomagać powodzianom.

– To był armagedon. Zalane domy, ulice, niektórzy stracili tam dorobek całego życia. Na miejscu czekała na nas ciężka praca. Robiliśmy wszystko: od zrywania murów, przez wożenie żywności do odciecznych domów, po zrzucanie węgla do piwnicy. Czasem wystarczyło dobre słowo, by podnieść kogoś na duchu. To była prawdziwa szkoła życia. Cieszę się, że mogłam pomóc – mówi skromnie strażacka.

Gdy tylko może, wyjeżdża do akcji. Najczęściej do wypadków. Na sąsiadujących z remizą drogach krajowych S11 i 25 często dochodzi do kraks.

– Zestaw hydrauliczny bardzo się przydaje, gdy trzeba przeciąć karoserię samochodu, by wydobyć zakleszczonych pasażerów. Sąsiadujemy z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym i często naszym zadaniem jest przewóz poszkodowanego. Niejedno się w straży przeżyje – opowiada Aleksandra.

Gdy wychodzimy z czekanowskiej jednostki, trudno nie pomyśleć, że trafiliśmy w wyjątkowe miejsce. Dobrze wiedzieć, że w czasach, gdy wszystko musi się opłacać, a każda godzina ma swoją stawkę, są ludzie, którzy wychodzą z domu nie dla premii, nie dla awansu. Nawet nie dlatego, że muszą. Po prostu chcą, bo tak to czują. ■

Kiedyś wyjeżdżaliśmy tylko do pożarów, dziś zajmujemy się wszystkim

ki techniczne. Ostatnio zakupiliśmy bardzo nam potrzebne defibrylatory i kamerę termowizyjną – podkreśla Błażej Matuszewski. – Dziś straż pożarna to tak naprawdę wysoka technologia, dlatego cały czas się szkolimy: od testów wytrzymałościowych, przez szkolenia z ratowania życia, po warsztaty z obsługi sprzętu. Nie zapomnę wchodzenia po schodach na Sky Tower w pełnym umundurowaniu czy szkolenia na torze przeszkód. Kondycja fizyczna jest kluczowa, ale liczy się też opanowanie, zdrowy rozsądek i odwaga.

Te cechy przydają się Błażejowi także w pracy zawodowej. Na co dzień jest maszynistą. Prowadzi pociągi regionalne.

– Z pracy nie mogę urwać się na akcję – śmieje się. – Ale po, gdy zawyją syreny, zawsze zjawiam się na służbę. Nie wyobrażam sobie, że mogłoby być inaczej. To część mojego życia. Do remizy przyjeżdżam z synami. Sprzątają, zamiatają, myją samochody. W przedszkolu

na i wyważona. Z pasją opowiada o swojej służbie w OSP, która daje jej nie tylko satysfakcję, lecz także pozwala realizować wyznaczone wartości związane z niesieniem pomocy innym. Jak przyznaje, poszła w ślady ojca.

– Tata często zabierał mnie do remizy. Spodobało mi się to na tyle, że chciałam spróbować swoich sił. Zgłosiłam się na szkolenia. Służyłam przez jakiś czas w sąsiedniej OSP – we Franklinowie, ale tam nie mieliśmy zbyt wielu wyjazdów do akcji, więc przesłałam do czekanowskiej jednostki – opowiada Aleksandra Sadalska. – Chłopacy przyjęli mnie bardzo dobrze. Przy nich ciągle się uczę. Zawodowo siedzę w papierach w biurze, ale to, co mnie napędza, to działanie w straży. Nie każdemu chce się wstawać o trzeciej w nocy i np. w zimie biec przez śnieg do remizy, a ja to Kocham! Inni myślą o świętach, a ja najpierw o tym, jak podzielić się dyżurami, by w jed-

Reportaż ukazał się w e-magazynie unijnym „Nasz Region”, dostępnym na stronie funduszeue.wielkopolskie.pl i na portalach lokalnych.

OSP Czekanów nowy wóz i sprzęt strażacki otrzymała w ramach projektu „Rozwój systemu ratowniczo-gaśniczego, w tym doposażenie w sprzęt 29 OSP odpowiedzialnych za prowadzenie akcji ratowniczych i usuwanie skutków zjawisk katastrofalnych oraz podnoszenie świadomości ekologicznej ludności, z woj. wielkopolskiego”. Przedsięwzięcie o wartości ponad 20 mln zł dofinansowano z unijnego budżetu kwotą przekraczającą 14 mln zł.

Czekanowska OSP jest jedną z ponad czterystu wielkopolskich jednostek należących do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Mogą być one dysponowane do działań na terenie całej Polski. Obecnie KSRG dysponuje ponad 120 tysiącami strażaków-ratowników i 12 tysiącami pojazdów.



Finał wdrażania WRPO 2014-2020

Zdaliśmy egzamin – Wielkopolska zamknęła jeden z ważniejszych programów unijnych.

Przez ostatnie lata uwaga opinii publicznej koncentruje się na konkursach i efektach przedsięwzięć realizowanych w ramach Funduszy Europejskich dla Wielkopolski 2021-2027. Tymczasem równolegle toczyły się prace związane z „wygaszaniem” poprzedniego programu – Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Ostatnie konkursy z WRPO odbyły się jeszcze w 2023 roku. Następnie był czas na wszelkie rozliczenia i analizy. Te zakończyły się sprawozdaniem końcowym, które 15 grudnia zatwierdził Komitet Monitorujący WRPO 2014-2020.

– To był bardzo dobry program, który przyniósł mnóstwo ciekawych projektów. Podziękowania należą się naszemu beneficjentom za merytoryczną współpracę, partnerom samorządowym, rządowym, gospodarczym czy również społecznej. Cieszy również niezwykle kompetentny i stabilny zespół, który był odpowiedzialny za wdrażanie programu regionalnego – mówił marszałek Marek Woźniak, przewodniczący Komitetu Monitorującego WRPO 2014-2020, któremu w posiedzeniu towarzyszył wicemarszałek Wojciech Jankowiak, odpowiedzialny za komponent z Europejskiego Funduszu Społecznego.



Chcesz wiedzieć więcej o efektach wdrażania WRPO? Zeskanuj kod QR i poznaj szczegóły.

Lokalnie i kompleksowo

To była już druga perspektywa UE w pełni zarządzana z poziomu regionalnego. Pierwszą był unijny budżet z lat 2007-2013. Nie zabrakło zatem nowych rozwiązań. Przede wszystkim to program wielofundusowy, tzn. zasilany pieniędzmi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego. Oznaczało to, że oprócz twardych inwestycji (np. drogowych czy infrastrukturalnych), do

których byliśmy przyzwyczajeni w perspektywie 2007-2013, realizowano też projekty społeczne.

Mocno akcentowane był również wymiar lokalny. – W perspektywie 2014-2020 jeszcze bardziej zafaliliśmy samorządom, pierwszy raz w historii dedykując im specjalne koperty finansowe w ramach zintegrowanych inwestycji terytorialnych (ZIT) oraz tworząc w czterech subregionach obszary strategicznej interwencji (OSI) – zauważył Grzegorz Potrzebowski,

dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej UMWW w Poznaniu.

ZIT-y powstały na terenie aglomeracji poznańskiej i kaliszko-ostrowskiej (tworzyły je 43 gminy), do nich dołączyły OSI czterech miast subregionalnych wraz z sąsiednimi gminami: Piła, Leszno, Konin i Gniezno (łącznie 27 gmin).

– Zintegrowane podejście do rozwoju regionalnego zaowocowało realizacją 1745 projektów, z czego zdecydowanie najwięcej (1548) było

WRPO 2014-2020 W LICZBACH

Zrealizowano 3843 projekty o łącznej wartości 4,1 mld euro, z czego 2,6 mld euro pochodziło ze środków UE. Największe kwoty dotacji przeznaczono na transport (443 mln euro), przedsiębiorczość (401 mln euro) i czystą energię (398 mln euro). Równie ważne były kwestie społeczne: aktywizacja zawodowa (259 mln euro), włączenie społeczne (228 mln euro) czy edukacja (149 mln euro).

na obszarach wiejskich – wyliczył Grzegorz Potrzebowski.

Dobre praktyki

Podczas posiedzenia głos zabrali beneficjenci WRPO 2014-2020. Zaprezentował się młody start-up z Poznania. Zespół inżynierów ze spółki ENforce Medical Technologies stworzył z pomocą unijną pierwszą polską bioniczną protezę stopy, wykorzystywaną po amputacjach nóg.

Warto zauważyć, że tylko w naszym regionie co roku wykonuje się około tysiąca tego typu zabiegów, najczęściej w wyniku powikłań stopy cukrzycowej. Nowoczesne rozwiązania technologiczne umożliwiają chód zbliżony do naturalnego. Z rozwiązań

spółki ENforce skorzystali nie tylko pacjenci z naszego regionu, ale również ukraińscy żołnierze, którym amputowano kończyny w wyniku działań wojennych.

– Wielkopolska staje się liderem światowym, jeśli chodzi o protezę – podkreśla Sebastian But, członek zarządu spółki ENforce Medical Technologies.

Jedną z najbardziej okazałych rewitalizacji w ramach WRPO 2014-2020 przeprowadzono w Wieleńcu.

– Żeby rewitalizacja miała sens, trzeba mieć na nią dobry pomysł. Czasem trzeba sięgać po rozwiązania niekonwencjonalne. U nas, w Wieleńcu zdecydowano się zadziałać z rozmachem i zrewitalizować starą część miasta – mówił Marcin Waśko, dyrektor Nadnoteckiego Centrum Kultury w Wieleńcu.

Powstało targowisko z prawdziwego zdarzenia. Metamorfioz zostały poddane również nadnoteckie bulwary, stworzono „Przystanek Edukacja”. Rewitalizacja objęła także dawną oborę, w której powstała... Mediateka.

Ponadto o swoich doświadczeniach związanych z realizacją projektów unijnych skierowanych do osób w kryzysie bezdomności opowiadał Witold Ulatowski z Towarzystwa św. Brata Alberta w Pleszewie. MARK

Nowe laboratoria przyszłości

Mechatronika i przemysł 4.0, technologie ekologiczne, produkcja oraz eksploatacja nowoczesnych urządzeń – to kluczowe obszary współczesnej gospodarki, w których młodzież z naszego regionu będzie mogła zdobywać praktyczne kompetencje.

Pięć nowoczesnych laboratoriów edukacyjnych otwarto 11 grudnia na terenie Politechniki Poznańskiej w ramach projektu „Czas zawodowców”, dofinansowanego z programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski.

Na terenie uczelni uczniowie z wielkopolskich szkół

mogą podnosić swoje kompetencje zawodowe w kilku następujących salach. Czego nauczą się w tych nowych przestrzeniach?

W laboratorium czystych technologii młodzi mogą poznać m.in. rodzaje zanieczyszczeń mikroplastikiem oraz metody przygotowania próbek i analizy materiału badawczego z wykorzystaniem najnowszych technik analitycznych.

Jest też laboratorium maszyn inteligentnych. To przestrzeń przeznaczona do nauki podstaw programowania obrabiarek oraz tworzenia programów z symulacją 3D. W pracowni mechaniki pojaz-



Młodzież uczy się, korzystając z nowoczesnego sprzętu.

dów uczniowie podczas zajęć poznają budowę i eksploatację pojazdów oraz będą prowadzić badania ich sprawności.

Zasady działania akumulatorów elektrochemicznych, superkondensatorów oraz ogniw wodorowych młodzież pozna w laboratorium magazynów energii. Z kolei w pracowni elektromobilności młodzi uczą się pracy z różnymi typami silników elektrycznych.

Zajęcia realizowane w ramach projektu opierają się na autorskich programach, przygotowanych przez ekspertów. Zadania wykonywane są indywidualnie lub w grupach. Taka formuła zapewnia dynamiczny przebieg zajęć, a także umożliwia bezpośredni kontakt z prowadzącymi oraz specjalistycznym sprzętem. MARK

Nowy Tomyśl odkorkowany

Doczekaliśmy się zakończenia budowy jednej z ważniejszych dróg w regionie.

Prawie 610 mln zł – tyle kosztuje kilkanaście inwestycji realizowanych na drogach wojewódzkich w naszym regionie. Większość tych pieniędzy pochodzi z programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski.

Przykładem jest droga wojewódzka nr 305 w Nowym Tomyszu. Właśnie finalizowane są prace budowlane, a wykonawca złożył już wniosek o pozwolenie na użytkowanie nowego wiaduktu oraz przepustów. Dlaczego jest to kluczowa inwestycja?

Dzięki budowie wiaduktu kierowcy nie będą już sta-

li w korkach przed często zamykającymi się rogatkami na przejeździe kolejowym, a to bardzo ruchliwa trasa z Poznania do Rzepina i dalej do Berlina. Nowy przebieg wspomnianej drogi nr 305 w Nowym Tomyszu (odcinek od ul. Kolejowej do ul. Celnej) to za ledwie 2,3 km, ale bez budowy mostu kierowcy dalej stali by w korkach.

Inwestycja z dofinansowaniem środków UE w wysokości 38 mln zł rozpoczęła się w 2024 roku. Oprócz wiaduktu wybudowano też ronda, zatoki autobusowe, chodniki dla pieszych i ścieżki dla rowerów. Zamontowano nowe i energooszczędne oświetlenie oraz bariery ochronne. MARK

Fundusze na obronność

Na co wydamy ponad 10 proc. z puli FEW?

Wielkopolska zmienia swój program regionalny. Wprowadza zapisy, które umożliwiają udzielanie dotacji unijnych na obronność. Dobre wiadomości czekają też na zwalnianych górników z Konina i okolic. Tymi sprawami zajął się 18 grudnia w UMWWW Komitet Monitorujący Fundusze Europejskie dla Wielkopolski.

Co się zmieni? Przede wszystkim zostaną wprowadzone dwa nowe priorytety. Pierwszy dotyczy sfery badawczo-rozwojowej, która może być zastosowana w sektorze cywilnym i obronnym. Dotacje unijne otrzymają np. projekty wspierające powstawanie infrastruktury B+R. Chodzi szczególnie o badania w obszarach strategicznych dla odporności cywilnej i obronności (np. działania z zakresu technologii energetycznych czy cyberbezpieczeństwa).

Z drugiego (nowego) priorytetu dotyczącego obronności będą mogły być budowane lub remontowane miejsca schronienia, np. w szpitalach, szkołach czy w siedzibach administracji publicznej.

Dopuszcza się też adaptacje stacji kolejowych, dworców autobusowych czy parkingów. Będą one mogły pełnić funkcję miejsc schronienia, zaplecza sanitarnego, wyposażonego w systemy łączności awaryjnej. Jest też mowa o inwestycjach w regionalne i lokalne systemy do monitoringu zagrożeń, systemy alarmowania.



Komitet Monitorujący FEW obradował 18 grudnia.

Na nowe działania zaplanowano 208,5 mln euro – to ponad 10 proc. alokacji FEW. – Wszystkie te zmiany mają lepiej przygotować nasz region do zagrożeń, także płynących z naszej wschodniej granicy – mówi marszałek Marek Woźniak, przewodniczący Komitetu Monitorującego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski.

Jest też przełom w programie pracowniczym „Droga do zatrudnienia po węglu”. Przypomnijmy, że chodzi w nim o pomoc zwalnianym górnikom z grupy ZE PAK. Komitet monitorujący podjął kilka ważnych uchwał. Wyrażono zgodę, aby górnicy, którzy skorzystają z dotacji unijnej na założenie działalności gospodarczej czy spółdzielni, mogli zakupić maszyn, urządzenia lub pojazdy zasilane paliwami kopalnymi. Chodzi o takie, urządzenia, dla których istniejąca alternatywa technologiczna nie jest realna

kosztowo” – czytamy w uzasadnieniu.

Poszerzono też krąg osób, które będą mogły skorzystać z programu. Dotychczas o pomoc unijną ubiegały się osoby, które utraciły pracę do 2018 r., w związku z wygaszaniem kopalni oraz elektrowni Adamów. Teraz dołączą ci, którzy od 2017 r. zostali bez pracy.

Dla uczestników tego projektu (około 300 osób) wydłużą się również okres wsparcia pomostowego z 12 do 24 miesięcy. „Jest to uzasadnione zarówno z perspektywy trwałości efektów projektu, jak i realiów funkcjonowania nowych firm na rynku” – czytamy w uchwale.

Proponowane zmiany w programie zostaną przesłane do Komisji Europejskiej. Akceptacja Brukseli powinna nastąpić w I kwartale 2026 r., a konkursy dotyczące obronności mają ruszyć w drugim kwartale.

MARK

Czytaj nowy „Nasz Region”

W tym numerze sporo uwagi poświęcamy ekonomii społecznej.

O roli przedsiębiorstw społecznych, ich wpływie na rozwój mieszkańców i potrzebie unijnego wsparcia na ten cel rozmawiamy z dr Anną Waligórą z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Pokazując różne oblicza ekonomii społecznej, zaglądamy do Śmigła, gdzie trwają prace przy nowej siedzibie Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Odwiedzamy też powstającą „Osadę Janaszkową” Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka „PODAJ DALEJ”, w której osoby z niepełnosprawnościami zamieniają bezradność w aktywność. W Wąsoszach pod Koninem działa już Centrum Rehabilitacji, a niedługo gotowe będą mieszkania dla 12 osób z niepełnospraw-

nościami narządu ruchu, przede wszystkim po urazie rdzenia.

W reportażu przedstawiamy z kolei niezwykle miejsce na mapie Poznania – pracownię ceramiczną Ubabrane, w której sztuka daje wsparcie, a każdy rękodzielniczy eksponat staje się opowieścią o sile, wrażliwości i wspólnotności.

Z nowego wydania e-magazynu dowiedzieć się też, że w Pleszewie powstaje Muzeum Sztuki Współczesnej, natomiast w Kuźnicy Grabowskiej kompleksowej renowacji poddano Muzeum Elementarza im. Mariana Falskiego.

O czym jeszcze piszemy w nowym wydaniu „Naszego Regionu”? Zeskanuj kod QR i bądź na bieżąco!

MARK



Fundusze europejskie na skróty

► **Mosina:** czterdzieści lat – tyle czasu czekali w tym miasteczku, aby przedszkole integracyjne nr 3 mogło działać w nowym i przestronnym budynku. Pierwszy etap przebudowy i modernizacji tej placówki właśnie się zakończył, a dzieci – po miesiącach spędzonych w salach zastępczych – wrócili już na swoje miejsce. W budynku znalazły się cztery oddziały: każdy wyposażony w salę zabaw z jadalnią, sanitariaty i magazyn podręczny. Powstały także szatnia, pokój nauczycielski oraz kuchnia z zapleczem. Obiekt został wyposażony dzięki dotacji z funduszy europejskich.

► **Tomice (gmina Gizałki):** dwie sale dydaktyczne z zapleczem sanitarnym oraz szatniami, kuchnią i stołówką, podjazd dla osób z niepełnosprawnościami oraz niezbędny sprzęt i wyposażenie – wszystko wchodzi w skład nowo wybudowanych pomieszczeń oddziałów przedszkolnych w Tomicach. Placówka z unijnym wsparciem została otwarta 5 grudnia.

► **Kawęczyn:** tak za dwa lata będzie wyglądał dom kultury w Kawęczynie. Projekt uwzględnia stworzenie sali widowiskowej, dwóch sal zajęciowych, sali komputerowej, czytelnicy oraz biblioteki. Powstaną również pomieszczenia techniczne, magazyny i biurowe. Będzie też zagospodarowany teren wokół budynku – np. powstanie miejsce do relaksu na świeżym powietrzu.



► **Kaźmierz:** na terenie tej gminy rozpoczęła się budowa ścieżki rowerowej w ciągu drogi powiatowej nr 1872P na odcinku Kaźmierz – Góra. To niewiele, zaledwie 1,1 km drogi, ale dla społeczności lokalnej ma ona duże znaczenie. Ścieżka ma obsługiwać nie tylko ruch codzienny – do pracy, szkoły czy usług – lecz także ruch rekreacyjny i turystyczny. Unijna dotacja na ten cel to ponad 1 mln zł.

► **Kościan:** prawie 5 km drogi rowerowej połączy miejscowości Naclaw i Gryżyna w gminie Kościan. Zadanie obejmie także m.in. budowę słupów oświetleniowych z oprawami energooszczędnymi LED na długości blisko 1 km. Aktualnie w Nielegowie trwa budowa chodnika o nawierzchni bitumicznej. Koszt modernizacji wyniesie około 10 mln zł. Rozbudowa tej drogi jest jednym z elementów projektu polegającego na budowie ścieżek rowerowych oraz punktów przesiadkowych w miejscowościach Stare Oborzyska i Widziszewo. Obie inwestycje z dofinansowaniem unijnym w wysokości ponad 15,3 mln zł zakończą się jeszcze w tym roku.

► **Kiszkowo:** zakończyła się budowa ścieżki rowerowej na terenie gminy Kiszkowo. 10 grudnia otwarto trasę Sławno – Skrzetuszewo o długości prawie 3,5 km. To ważny krok w kierunku poprawy bezpieczeństwa oraz dostępności infrastruktury pieszo-rowerowej dla mieszkańców gminy. Inwestycja uzyskała około 2,4 mln zł wsparcia UE, a jej efekty można obejrzeć na publikowanym zdjęciu.



► **Ostrów Wlkp.:** miasto inwestuje w ekologiczną flotę, kupując nowe autobusy marki Solaris. To kolejny etap konsekwentnie prowadzonej polityki transportowej, która ma na celu tworzenie czystszej, bezpieczniejszego i bardziej komfortowego miasta. Efekt? Ostrów Wielkopolski już dziś spełnia, a nawet przewyższa europejskie standardy zeroemisyjności w zakresie transportu publicznego. Zakupowi pojazdów towarzyszyć będzie także modernizacja jezdni przy ul. Lotniczej. Wsparcie unijne na ten cel to ponad 9 mln zł.

► **Kraszewice** – miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna wzbogaciła się o nowy pojazd. To ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy. Jest on wyposażony w zbiornik wody o pojemności 9500 litrów, autopompę o wydajności 6000 litrów na minutę oraz tzw. linię szybkiego natarcia. Samochód kosztował 1,8 mln zł, a zakup zrealizowano w ramach większego projektu partnerskiego z udziałem gmin: Brudzew, Ceków-Kolonia, Kraszewice, Łęka Opatowska, Sieroszewice, Stawiszyn i Tuliszków. Dotyczy on zakupu wozów strażackich dla jednostek OSP.



MARK